

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

*Professor, Minister, Judge – Krzysztof Skubiszewski 1926-2010*, red. Ryszard Stemplowski, wstęp Witold Sobków, Scholar Publishing House, Warszawa 2015, ss. 90.

W piątą rocznicę śmierci Profesora Krzysztofa Skubiszewskiego, najwybitniejszego polskiego prawnika internacjonalisty przełomu XX i XXI w., ukazała się druga monografia poświęcona jego osobie i dorobkowi. Pierwsza – pod redakcją Romana Kuźniara i zatytułowana *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu* – wyszła spod piór polskich kolegów, przyjaciół, podwładnych i uczniów w 2011 r.<sup>1</sup> Autorami drugiej (wydanej z funduszy wrocławskiego Willy Brandt Centre for German and European Studies) – są oprócz Polaków czołowi brytyjscy znawcy prawa międzynarodowego publicznego – profesorowie Rosalyn Higgins i James Crawford.

We wprowadzeniu do publikacji ambasador RP w Wielkiej Brytanii Witold Sobków wyjaśnia, że jest ona pokłosiem międzynarodowej konferencji, która została zorganizowana przez Ambasadę Polską w Londynie przy współudziale Centrum Prawa Międzynarodowego im. Lauterpachta w Cambridge i Wydziału Prawa Queen Mary College. Odbyła się ona 14 listopada 2013 r. w Londynie i zgromadziła liczne grono wybitnych uczonych i dyplomatów. Niektórzy z nich znali Profesora Skubiszewskiego i dlatego w swych wystąpieniach nie stronili od refleksji bazujących na osobistych wspomnieniach. Czynią one z publikacji lekturę żywą i wzbogacającą czytelnika nie tylko w doznania intelektualne, lecz także pozwalają poznać Profesora jako osobistość o nieprzeciętnych walorach.

Monografię otwiera słowo wstępne byłego ambasadora w Wielkiej Brytanii profesora Ryszarda Stemplowskiego skierowane do zagranicznego odbiorcy i wyjaśniające mu, w jak niezwykłych czasach przyszło Ministrowi Skubiszewskiemu sterować nawą polskiej polityki zagranicznej. Słowo wstępne towarzyszy życiorys Profesora opracowany przez Fundację im. Krzysztofa Skubiszewskiego, którą kieruje młodszy brat Krzysztofa, cieszący się światową sławą historyk sztuki – prof. dr hab. Piotr Skubiszewski. Tekst zawiera najistotniejsze informacje dotyczące wykształcenia, kariery akademickiej, działalności politycznej w Polsce oraz aktywności Profesora Skubiszewskiego w organizacjach i sądach międzynarodowych. W zakończeniu widnieje imponująca lista najwyższych odznaczeń zagranicznych i krajowych, której ukoronowaniem są Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski (1993) i Order Orła Białego (1999).

Zbiór esejów otwiera opracowanie byłego rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych – ambasadora Grzegorza Dziemidowicza *Professor, minister, dzentelmen*, będące nową wersją tekstu opublikowanego w monografii zredagowanej w 2011 r. przez profesora Romana Kuźniara. Dziemidowicz, który łączy pracę naukową z dziennikarstwem dokonuje spostrzeżeń, które umykają uwadze innych autorów. Nie waha się napisać, że pracownicy Ministerstwa pod panowaniem Skubiszewskiego musieli być „stale w biegu” (*permanently on duty*). „SzeF” narzucił sobie najwyższe standardy pracy i tego samego wymagał od swoich podwładnych, niejednokrotnie zwracając się do nich w kategorycznych, a czasami wręcz „obcesowych” (*brusque*) słowach. W ministerialnych tekstach roiło się poprawek, uwag, uzupełnień umieszczanych na marginesach czerwonym długopisem, co do „białej gorączki” doprowadzało maszynistki przepisyujące na czysto dokumenty sporządzone ręką Ministra (s. 23). Profesor Skubiszewski potrafił poprawiać własny tekst w trakcie wygłaszania przed Sejmem swego *exposé* w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Autorowi jako rzecznikowi prasowemu ułatwiał pracę życzliwy stosunek Ministra do prasy i telewizji. Uważał, że społeczeństwo ma prawo wiedzieć, na co są wydawane publiczne pieniądze

---

<sup>1</sup> Recenzja książki została opublikowana w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” 73, 2011, z. 2, s. 374-377.

przeznaczone na dyplomację. Kasa Ministerstwa nie należała do najzamożniejszych, co powodowało, że Minister oszczędzał na przelotach samolotowych, hotelach i samochodach, a ochronę osobistą uważał za kosztowną, zbędną i krępującą. Na dziennikarzach robił wrażenie oficjalnego, ale *de facto* był fascynującym rozmówcą o zadziwiająco szerokim zakresie wiedzy. Portret Ministra uzupełniają uwagi dotyczące unikania obfitych posiłków i zamiłowania do ubiorów (muszki, kamizelki), które bardziej pasowały do wiedeńskich salonów niż do skromnych korytarzy siedziby MSZ przy alei Szucha (s. 24).

Listę autorów związanych z Profesorem Skubiszewskim działalnością dyplomatyczną poszerza ambasador Marek Prawda specjalizujący się w stosunkach polsko niemieckich. Tym stosunkom poświęcony jest esej pod znamienym tytułem *Od społeczności w konflikcie do społeczności wspólnoty interesów: Polska i Niemcy w 1989 r. i dzisiaj*. Autor rozpoczyna swe refleksje od wspomnienia z 1989 r., kiedy to fala uciekinierów z NRD poprzez Polskę oraz inne tzw. demokracje ludowe usiłowała przedostać się do RFN. 11 września 1989 r. w obronie ich praw i interesów zadzwonił do Krzysztofa Skubiszewskiego minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher. Taki był początek ich wieloletniej przyjaźni owocującej zdumiewająco raptowną zmianą wzajemnych stosunków między obu państwami. Ambasador Prawda podkreśla, że Minister Skubiszewski zawsze kładł nacisk na konieczność przełamania fatalizmu dziejowego panującego od wieków w kontaktach obu narodów. Z tego względu popierał zjednoczenie Niemiec, a zarazem oczekiwał, że Niemcy dołożą starań, by Polska jak najszybciej znalazła się w NATO i Unii Europejskiej (s. 31). Za skuteczne narzędzie swojej polityki uznawał czterostronny układ wyszehradzki z 15 lutego 1991 r. oraz zainicjowany przez Genschera trójstronny układ weimarski z 29 sierpnia 1991 r. Przy okazji podpisania w tym dniu wspólnej deklaracji w sprawie przyszłości Europy Minister Skubiszewski został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RFN, przyznany mu przez prezydenta Richarda von Weizsäckera za zasługi dla porozumienia między obu państwami. Autor eseju bilansuje w podsumowaniu dziedzictwo polityczne Skubiszewskiego, podkreślając jego „europejskość”. Przypomina słowa Ministra, z których wynika, że „im więcej Europy jest w naszych stosunkach z zagranicą, tym mniej jest ona prowincjonalna” (s. 34). Formuła ta dotyczyła nie tylko stosunków z Niemcami, lecz także z naszymi sąsiadami ze wschodu, szczególnie z tymi, którzy pojawili się na mapie politycznej wschodniej Europy po rozpadzie Związku Radzieckiego. Autor trafnie zwraca uwagę na polityczny instynkt Skubiszewskiego, którego prorocze właściwości potwierdziła historia najnowsza już po jego śmierci.

Zmodyfikowany esej, w porównaniu z tekstem opublikowanym w 2011 r. pod redakcją Romana Kuźniara, przedstawił w recenzowanej monografii prof. Zdzisław Kędzia. W obu tekstach autor skoncentrował się na znaczeniu dorobku naukowego i aktywności ministerialnej Krzysztofa Skubiszewskiego dla umocnienia rangi praw człowieka w demokratycznej Polsce – jako minister Profesor zdecydował, aby Konwencja o prawach dziecka była pierwszą umową międzynarodową zawierającą pełny i uniwersalny katalog praw nieletnich, a pod rządami noweli kwietniowej z 1989 r. została skierowana do Sejmu z wnioskiem o wyrażenie zgody na ratyfikację. W eseju *Prawa człowieka i nowa polska polityka zagraniczna* prof. Kędzia zwraca uwagę na fakt, iż Skubiszewski odgrywał pierwszoplanową rolę jako rzecznik idei zawartych w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r. i orędownik dostosowania do niej polskiego prawa wewnętrznego. Wskutek jego starań Polska w 1991 r. została członkiem Rady Europy, a w początkach 1993 r. ratyfikowała Konwencję. Dzięki zdecydowanemu stanowisku Profesora Polska opowiedziała się za udoskonaleniem globalnego systemu ochrony praw człowieka w ramach ONZ. Autor eseju szczegółowo relacjonuje rolę, jaką odegrał Minister Skubiszewski przy tworzeniu instytucji Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka.

Autorem kolejnego eseju jest profesor Ryszard Stemplowski, były ambasador RP w Londynie w latach 1994-1999 i pierwszy dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych po wznowieniu jego działalności w 1999 r. Opracowanie nosi tytuł *Zarys poglądów Krzysztofa Skubiszewskiego na koncepcję raison d'état*. Autor analizuje tytułowy problem przez pryzmat dorobku politycznego i naukowego Profesora. Ten pierwszy ocenia na tle zadanego w Sejmie przez Polskie Stronnictwo Ludowe w końcu 1992 r. pytania: „Jak rząd zamierza określić koncepcję polskiej racji stanu w związku z wyzwaniem politycznymi i społecznymi, przed którymi znalazł się nasz kraj?”. Umieszczenie w pytaniu formuły „racja stanu” było, zdaniem autora, śladem wpływu francuskiej kultury politycznej na polski konstytucjonalizm, którego najlepszą ilustracją była pierwsza po odzyskaniu niepodległości Konstytucja z 1921 r. Profesor Stemplowski zwraca uwagę na fakt, iż

słowo „stan” w języku polskim do pierwszej połowy XX w. nie oznaczało państwa, lecz klasę społeczną. Na pytanie odpowiadał Profesor Skubiszewski, wygłaszając imponujący wykład na temat „racji stanu”. Autor podkreśla, iż jego następcy na stanowisku ministra spraw zagranicznych RP w późniejszych latach unikali tego terminu, zastępując go takimi słowami, jak „priorytet”, „cele” lub „interesy państwa”. Sam Skubiszewski niekiedy zastępował termin „racja stanu” pojęciem „interes państwowy”, lecz w swych najważniejszych wystąpieniach stosował „rację stanu”. Opisywał ją jako zjawisko, którego określeniu i implementacji musi towarzyszyć intuicja. Wycucie historycznej szansy lub grożącego niebezpieczeństwa ma zasadnicze znaczenie dla podjęcia przez polityków trafnej decyzji, często niepopularnej lub wręcz odrzuconej przez społeczeństwo, a nawet przez grono najbliższych współpracowników. We wspomnianym wystąpieniu sejmowym Skubiszewski stwierdzał, że w różnych definicjach i koncepcjach „racji stanu” pojawia się wspólny mianownik. Jest nim poczucie, że „racja stanu” jest ściśle powiązana ze wspólnym dobrem i interesem państwowym. Swoje wywody Skubiszewski spuentował stwierdzeniem, że „racja stanu może być utożsamiana z problemem bezpieczeństwa” (s. 46). Autor eseju konkluduje, że nie jest łatwo zrekonstruować stanowisko Skubiszewskiego wobec koncepcji „racji stanu”. Uważa, że mimo powoływania się na intuicję i wycucie Profesor nie był przeciwnikiem pozytywizmu, lecz legalistą i praktykiem, któremu jednak bliski był legalistyczny psychologizm Leona Petrażyckiego.

Pierwszym esejem napisanych przez prawników brytyjskich jest opracowanie pióra prof. Jamesa Crawforda *Stanowisko Sędziego Skubiszewskiego w sprawie Wschodniego Timoru*. James Crawford jest profesorem prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Cambridge oraz pierwszym australijskim członkiem oenzetowskiej Komisji Prawa Międzynarodowego, który w tym organie wyspecjalizował się w problematyce Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz w zagadnieniach związanych z kodyfikacją norm dotyczących odpowiedzialności międzynarodowej. Światową renomę zyskał jako wybitny znawca prawa międzynarodowego występujący często przed sądami międzynarodowymi i trybunałami międzynarodowymi. W 2014 r. został mianowany sędzią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Nic dziwnego, że Crawford zajął się w swym eseju działalnością Skubiszewskiego w roli sędziego *ad hoc* w sprawie, która toczyła się w 1995 r. przed Trybunałem Haskim na tle niełatwego problemu skutkowania norm *iuris cogentis* w interesie całej społeczności międzynarodowej a więc *erga omnes*. W literaturze prawa międzynarodowego sprawa nosi miano *sprawy Timoru Wschodniego*. Region ten od XVI w. był kolonią portugalską. Administracja portugalska opuściła go w czerwcu 1975 r., a w grudniu militarnie został opanowany przez Indonezję i w lipcu 1976 r. przyłączony do tego państwa. Od 1993 r. toczyły się rokowania portugalsko-indonezyjskie pod kontrolą ONZ w sprawie statusu Timoru Wschodniego. Ostatecznie w 1999 r. większość mieszkańców opowiedziała się za niepodległością, a administrację przejęły siły pokojowe ONZ, które umożliwiły utworzenie w 2002 r. Demokratycznej Republiki Timoru Wschodniego.

Na tle wydarzeń w Timorze Wschodnim Portugalia jako byłe mocarstwo kolonialne złożyła do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości skargę na Australię. Przyczyną tego kroku dyplomacji portugalskiej był fakt, że Australia, nie zważając na stanowisko Zgromadzenia Ogólnego ONZ i Rady Bezpieczeństwa, zdecydowanie potępiające naruszenie przez Indonezję integralności terytorialnej i prawa do samostanowienia Timoru, zawarła 12 grudnia 1989 r. z Dżakartą umowę międzynarodową dotyczącą eksploatacji przez nią bogatego w zasoby naturalne szelfu kontynentalnego, należącego do byłej kolonii portugalskiej. Na podstawie tej umowy obie strony zamierzały wspólnie badać i eksploatować obszar morski określony mianem przesmyku timorskiego (Timor Gap) położonego między Australią i Wschodnim Timorem. Główny zarzut skierowany przeciwko Australii przez Portugalię sprowadzał się do stwierdzenia, że państwo to naruszyło prawo do samostanowienia i prawo do suwerenności nad bogactwami naturalnymi mieszkańców Timoru i tym samym pogwałciło normy *iuris cogentis*, które mają charakter obowiązujący *erga omnes*, czyli ich naruszenie jest deliktem skierowanym przeciwko fundamentalnym prawom całej społeczności międzynarodowej. Z tego względu Portugalia uznała, że zostały naruszone także jej prawa, i postawiła zarzuty Australii. Oba te państwa poddały się jurysdykcji MTS, składając stosowne deklaracje jednostronne, czego nie uczyniła Indonezja.

W przedstawionej sprawie Trybunał wydał kontrowersyjny werdykt. Przyznał, że sprawa dotyczy obowiązujących *erga omnes* norm *iuris cogentis*, ale stwierdził równocześnie, że „nie mógłby orzec o legalności postępowania jednego państwa, jeśli jego wyrok pociągnąłby za sobą ocenę le-

galności postępowania innego państwa [tzn. Indonezji – J.S.]”<sup>2</sup>. Z tego powodu Trybunał uznał, że w tej sprawie nie może działać, mimo że chodzi o prawa *erga omnes*.

Profesor James Crawford przeanalizował starannie stanowisko sędziego Skubiszewskiego w sprawie Timoru Wschodniego. Stanowisko to było niestandardowe. Werdykt został przyjęty zdecydowaną większością głosów czternastu sędziów łącznie z głosem sędziego *ad hoc* Sir Niniana Stephena nominowanego przez Australię. Opinię odrębną złożyli tylko dwaj sędziowie – sędzia Weeramantry i sędzia *ad hoc* Krzysztof Skubiszewski. Należy przypomnieć, że dla zapewnienia całkowitej równości stron, gdy w składzie jest sędzia będący obywatelem jednego z państw w sporze, wówczas drugie państwo może wyznaczyć osobę do zasiadania w składzie sędziowskim, ale tylko w tym sporze. Jeśli w składzie nie ma obywatela żadnego z państw w sporze, to obie strony wyznaczają sędziów *ad hoc*. Tak stało się w sporze o Timor Wschodni. Zarówno Portugalia, jak i Australia nie miały swych obywateli w składzie MTS. Antonio de Arruda Ferrer-Correia został wskazany przez stronę portugalską, ale nie mógł jednak podjąć się pracy w Trybunale, co spowodowało, że pełnomocnik Portugalii poprosił Profesora Skubiszewskiego, by ten go zastąpił. James Crawford pisze, że Profesor już w 1993 r. był bliski objęcia stanowiska sędziego w MTS, kiedy to powstał wakat po śmierci polskiego członka Trybunału prof. Manfreda Lachsa. Skubiszewski wycofał swą kandydaturę dzień przed głosowaniem, w którym z pewnością uzyskałby wystarczającą ilość głosów. Uczynił to na prośbę premier Hanny Suchockiej, która obawiała się, że odejście Ministra Skubiszewskiego może spowodować kryzys gabinetowy. Niefortunnym zbiegiem okoliczności trzy tygodnie później rząd nie uzyskał w Sejmie votum zaufania. Polska ponownie jeszcze w tym samym roku zgłosiła kandydaturę Profesora Skubiszewskiego, ale nieco wcześniej miejsce dla Europy wschodniej zajął obywatel Węgier, sędzia Geza Herczegh.

Profesor Skubiszewski, wbrew poglądom większości sędziów, utrzymywał w swej opinii odrębnej (*dissenting opinion*), że Trybunał był kompetentny do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, a wymogi dotyczące jego właściwości zostały spełnione. Konstrukcję swej filipiki oparł na stosunku prawa do wymiaru sprawiedliwości. Jego zdaniem Trybunał winien oprzeć się nie tylko na zasadach dotyczących jurysdykcji i dopuszczalności skargi, lecz także na „wymogach sprawiedliwości” (*demands of justice*). Skubiszewski podkreślał, że dychotomia między prawem i sprawiedliwością staje się tym bardziej widoczna, im bardziej wąska interpretacja zasad dotyczących kompetencji ogranicza wymierzenie sprawiedliwości. Trybunał uznał się za niekompetentny, a pominął szereg ważkich argumentów przemawiających za podjęciem się merytorycznego rozwiązania sporu. Dwa z nich wyeksponował Skubiszewski ze szczególną starannością. Po pierwsze – ONZ nadal uznaje Portugalię jako stronę administrującą Timorem Wschodnim i z tego względu ma ona zdolność do działania w jego imieniu przed Trybunałem. Po drugie – Timor Wschodni, jako terytorium nie rządzące się samodzielnie, ma prawo do samostanowienia, a więc do respektowania przez członków ONZ jego stałej suwerenności nad swoimi bogactwami naturalnymi. Ponadto Skubiszewski podnosił, że status prawny Timoru Wschodniego może być określony jedynie na mocy decyzji ONZ. Nie można dopuścić, by stał się rezultatem użycia siły i późniejszego domniemanego uznania przez inne państwa zaistniałego stanu faktycznego. Umowa między Australią i Indonezją z 1989 r. nosiła taki właśnie charakter i z tego względu winna być uznana za nieważną.

Profesor Crawford wysoko ocenia argumentację Skubiszewskiego. Zwraca szczególną uwagę na słowa zawarte w opinii odrębnej, mówiące o tym, że Trybunał winien być sądem sprawiedliwości i nie kierować się jedynie „poprawnością prawną” (*legal correctness*). Crawford wieńczy swój esej słowami: „Koncepcja sądownictwa międzynarodowego jako nieograniczonego do stosowania prawa pozytywnego, lecz także wyczulonego na wymogi sprawiedliwości bez wątpienia ma silne korzenie osobiste łącznie z doświadczeniami wyniesionymi przez Skubiszewskiego z czasów komunizmu w Polsce” (s. 59).

Profesor Rosalyn Higgins, była prezydent Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, zatytułowała swój esej następująco: *Krzysztof Skubiszewski jako prawnik międzynarodowy*. Wbrew oczekiwaniom czytelnika nie jest to próba podsumowania dorobku naukowego i osiągnięć w praktyce międzynarodowej Profesora. Esaj zawiera garść nader interesujących osobistych wspomnień autorki. Wyłania się z nich portret Profesora jako osoby niezwykle popularnej wśród internacjonalistów najwyższej rangi. Autorka wspomina go jako interlokutora preferującego poważne rozmowy i unikającego banalnych towarzyskich dysput. W czasie wizyt w jej domu

<sup>2</sup> International Court of Justice Report, 1995, s. 90.

w Hadze Skubiszewski nader często nawiązywał do swoich spotkań z papieżem Janem Pawłem II, który był dla niego niepodważalnym autorytetem. W pamięci prof. Higgins utrwalił się Skubiszewski jako człowiek dzielny, ale nie pochopny, a przede wszystkim z zasadami. Autorka przytacza na dowód zdarzenie, którego była współuczestniczką. W 1997 r. przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości toczył się spór między Słowacją i Węgrami w sprawie *zapory wodnej Gabčíkovo-Nagymaros*. Profesor Higgins początkowo doradzała w tej sprawie, a potem została sędzią MTS i została zawieszona na czas trwania postępowania w Trybunale. Tymczasem Profesor Skubiszewski otrzymał od Słowaków nominację na sędziego *ad hoc*. By nie być posądzanym o „załatwianie” sprawy, natychmiast odwołał od dawna planowane spotkania z Rosalyn Higgins. Jego opinia odrębna do wyroku została przyjęta z uznaniem nawet przez tych sędziów, którzy nie zgadzali się z jej konkluzjami. Z relacji autorki wynika, że Profesor cieszył się także niebywałą estymą w gronie członków Instytutu Prawa Międzynarodowego, którego przez pewien czas był pierwszym wiceprezydentem. Jego nominację na ministra spraw zagranicznych w pierwszym rządzie Solidarności przyjęto długotrwałą owacją. Autorka w zakończeniu podkreśla, że w Trybunale Profesor cieszył się wielkim szacunkiem, i dodaje, że szacunek jego kolegów „turned to love” (s. 67).

Zamykający listę autorów prof. Bartłomiej Krzan zadedykował pamięci Profesora Skubiszewskiego esej *Ocena prawna aktów organizacji międzynarodowych*. We wstępie autor zwraca uwagę na fakt, że prawo organizacji międzynarodowych było obiektem szczególnie wnikliwych penetracji naukowych Profesora. Sam autor też jest specjalistą w tej dziedzinie, stąd jego dywagacje przykuwają uwagę i zawierają wiele trafnych wniosków.

Monografię uatrakcyjnia bogata kolekcja zdjęć Krzysztofa Skubiszewskiego z czasów młodości (ze zbiorów rodzinnych) i z czasów, gdy jego nazwisko znalazło się na pierwszych stronach gazet krajowych i zagranicznych. Należy pogratulować Fundacji i Uniwersytetowi Wrocławskiemu udanego wysiłku wydawniczego. Monografia winna się znaleźć w rękach nie tylko czytelników zainteresowanych osobą twórcy polskiej polityki zagranicznej w początkach polskiej transformacji, lecz każdego, kto chciałby pójść drogą wskazaną przez Krzysztofa Skubiszewskiego.

Jan Sandorski

Janusz Gajda, *Tajemnica przysposobienia i jej ochrona w polskim prawie cywilnym*, Wyższa Szkoła Prawa i Administracji Przemysł-Rzeszów, Przemysł-Rzeszów 2012, ss. 435.

Omawiana pozycja bezsprzecznie stanowi bardzo cenne uzupełnienie piśmiennictwa o tematykę przysposobienia. Autor poświęca swoją rozprawę nie problematyce samego przysposobienia, lecz jedynie jej fragmentowi, tj. tajemnicy przysposobienia. Fakt zawężenia zagadnienia w żadnym stopniu nie obniża wartości monografii, co więcej, pozwala na głębszą analizę wskazanej tematyki.

Już lektura pierwszych stron monografii pozwala jednoznacznie stwierdzić, że Janusz Gajda wyraźnie opowiada się za wzmocnieniem tajemnicy przysposobienia, która – jego zdaniem – nie jest w wystarczającym stopniu chroniona. Autor przytacza w sposób wyczerpujący argumenty za oraz przeciw tajemnicy przysposobienia, upatrując konieczność jej rozszerzenia w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym (k.r.o.) przez wykorzystanie klauzuli dobra dziecka. W tym miejscu należy już podnieść, że nie sposób zgodzić się z proponowaną konkluzją. Nie można bowiem umacniać tajemnicy przysposobienia w k.r.o., skoro jest to ustawa, której fundament stanowi dobro dziecka, a dobro to, jak się wydaje, nie będzie realizowane przez pozbawienie możliwości uzyskania prawdziwej informacji o swoich rodzicach, rodzeństwie, a tym samym i o sobie.